GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 248

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Września 1830 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego w województwie Lubelskiém.* — Podaje do publicznéj wiadomości, iż z powodu bezskutecznie upłynionego terminu w dniu 28 maja r. b. na wydzierżawienie dóbr Szystowice część A, z Maydanem Henrykówka i częścią Popławszczyzna zwaną, oraz z wsiami Kalinówka i Skibice z wszelkiemi przyległościami i przynależytościami, w powiecie i obwodzie Hrubieszowskim, wdztwie Lubelskiém położonych, Jana Ulanieckiego dziedzicznych, wyznaczonego, z powodu należności Towarzystwa kredytowego ziemskiego od summy złp. 39,600 na tychże dobrach w dziale IV pod Nro 1 hypotecznie zapisanéj, zalegających, i na satysfakcją tychże zaległości, sprzedawane będą przez publiczną licytację w dniu 1 grudnia 1830 r. przed rejentem Xawerym Chełmickim odbyć się mającą, pod następującemi główniejszemi warunkami:

1) Dobra wyżéj opisane sprzedane będą w tym stanie jak się obecnie znajdują, i z takiemi prawami jakie są zapisane w xiędze wieczystéj, bez żadnéj co do ich granic lub jakichkolwiek bądź innych praw od Towarzystwa kredytowego, ewikcji.

2) Chęć kupna mający, przystępując do licytacji, złoży vadium na pewność dotrzymania warunków, w summie złp. 5000, po utrzymaniu się zaś przy kupnie i po dopełnieniu wszelkich zobowiązań warunkami zastrzeżonych, będzie miał prawo przy wnoszeniu należności żądać, ażeby złożone vadium potrąconém zostało.

3) Kupujący przyjmuje obowiązek: *a*) Zaspokojenia wszelkich należności do gruntu przywiązanych i ciężarów wieczystych, pierwszeństwo przed Towarzystwem mających, stósownie do art. 41 i 44 prawa hypotecznego. *b*) Regularnego opłacania należności bieżących Towarzystwu od summy złp. 39,600 wypożyczonéj wedle brzmienia art. 7 P. Kr. wraz z groszem na administrację Towarzystwa, przynależnym w rocznéj kwocie złp. 2455 gr. 6, w ratach półrocznych każdego 1 czerwca i 1 grudnia, przez czas na trwanie Tow. kredytowego, zakreślony. *c*) Zwrócenia opłaconych przez dawnego dziedzica procentów na umorzenie kapitału obróconych, wedle wyrachowania tabelli przy art. 18 P. Kr. dołączonéj, w summie złp. 2514 gr. 14. *d*) Złożenia reszty szacunku dóbr wedle zasady artykułu 5 P. Kr. wskazanéj, wyrachowanego, wynoszącéj summę zł. 48,456 gr. 20. Od których to obowiązków licytacja zaczynać się będzie.

4) Z summ w warunku 3 sub *c* i *d* wymienionych, kupujący zaraz po przybiciu zaspokoi w monecie brzęczącéj całkowitą zaległość Towarzystwa z procentami i kosztami, resztę zaś najdaléj w dni 20 po terminie licytacji na rzecz wierzycieli lub właściciela samego złożyć będzie obowiązany do depozytu sądowego, a to bądź w gotowiźnie bądź też w listach zastawnych.

Wiadomość o stanie dóbr w każdym czasie powzięta być może w biórze dyrekcji szczegółowéj, dobra te na sprzedaż wystawiającéj. — W Lublinie dnia 28 czerwca 1830 r. — Prezes, Kajetan *Morozewicz.* Pisarz, *Pomorski.*

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — Podaje niniejszém do wiadomości publicznéj, iż z przyczyny dozwanego zawodu ze strony nowo-nabywcy gruntów rządowych Brominy w ekonomji Tarczyn, obwodzie Warszawskim położonych, odbywać się będzie publiczna powtórna licytacja na rysico nowo-nabywcy tychże gruntów, dnia 18 listopada r. b. o godzinie 11 zrana, w biórze kommissji województwa Mazowieckiego w domu rządowym przy ulicy Przejazd Nr 646 na pierwszém piętrze.

Licytacja zaczynać się będzie od summy zł. 5117 gr. 10 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości. Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus-licytant corocznie skarbowi opłacać w dwóch ratach zł. 255 gr. 26 kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Oprócz podatków i ciężarów do gruntów tych przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości zł. 56 gr. 25. Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium zł. 511 gr. 22 w srebrze albo w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany zaraz będzie złożyć drugą podobnąż ilość zł. 511 gr. 22.

O innych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojew. gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wejściu do sali sessjonalnéj wywieszone będą. Wolno jest nadto każdemu chęć licytowania mającemu o stanie obecnym gruntów na miejscu przekonać się. — w Warszawie dnia 3 sierpnia 1830 roku. — Za radcę stanu prezesa, refer. stanu, *Kożuchowski.* — Za sekr. jlnego, *Nowacki.*

— *Ogłoszenie spadkowe.* — Przez zgon Ignacego Topolskiego dziedzica dóbr Czernice, zmarłego w dniu 9 września 1829 r., otworzyło się postępowanie spadkowe, o któ-

rém donosząc podpisany rejent, zawiadamia: iż do przeniesienia na imie jego spadkobierców tytułu własności dóbr Czernice z przyległościami w powiecie Wieluńskim wdztwie Kaliskiém położonych, tudzież własności sched przypadających zmarłemu: — 1) Z większéj summy 1100 dukatów na dobrach Kaźmierzu z przylehłościami w powiecie Pyzdrskim sytuowanych, tudzież na wsi Mokry do dóbr Przyjma w pcie Konińskim leżących, przyłączonéj, (których to dóbr tytuł dziedzictwa dotąd jeszcze nie jest ustalony i wykaz hypoteczny nieuformowany), dla niego i jego rodzeństwa hypotekowanéj. — 2) Z większéj summy zł. 22,326 na dobrach Chotowie w powiecie Wieluńskim położonych, łącznie dla spadkodawcy, jak i jego rodzeństwa w dziale IV pod Nr. 17 sposobem ostrzeżenia zapisanéj. Termin roczny na dzień 15 czerwca 1831 r. w kancellarji ziemiańskiéj wdztwa tutejszego, jest wyznaczony. — W Kaliszu dnia 12 czerwca 1830 r. — Rejent kancellarj ziemiańskiéj wdztwa Kaliskiego, Franciszek *Nowosielski.*

— *Zapozew edyktalny.* — Wincenty Wazyński syn Apolonji z Wołynskich owdowiałéj Wazynskiéj na ostatku zamężnéj Tarnawskiéj, przed 32 laty z swą matką która później umarła, z ich ostatniego zamieszkania Neudorff przy Wronkach, do Kutna w królestwie Polskiém wyprowadzili się, i od tego czasu żadnéj o sobie nie dał wiadomości.— Na wniosek Reginy Wołyńskiéj rzeczony Wincenty Wazyński, niniéjszém publicznie w ten sposób zapozywa się, aby on, lub jego niewiadomi pozostali sukcessorowie w przeciągu 9 miesięcy i w prawdzie najdłużéj w terminie pracjudycjalnym dnia 18 marca 1831 r. przed deputowanym referendarjuszem Thiel o godzinie 9téj przed południem w naszéj izbie dla stron, osobiście lub pismiennie, lub też przez pełnomocnika sądowém swiadectwem o jego życiu i pobyciu opatrzonego, meldował się: w przypadku niestawienia się, zaś spodziewał iż na wniosek extrahentki ogłoszenie śmierci i co do tego należy podług praw zadecydowaném i majątek jego najbliższym wylegitymowanym sukcessorom, przysądzonym będzie. — Poznań dnia 12 maja 1830 roku, *królewsko-Pruski sąd ziemiański.*

— *Dyrektor instytutu śpiewów i deklamacji.* — Podaje do wiadomości, że zapis uczniów podług przepisów szkolnych rozpoczyna się d. 15 b. m. i trwać będzie do 20 codziennie od godziny 9 do 1; rodzice przeto lub opiekunowie życzący sobie, aby ich dzieci lub wychowańcy słuchali nauk w tym instytucie dawanych, zechcą się z niemi zgłaszać w dniach i godzinach oznaczonych. *Soliwa.*

Wiadomości Warszawskie.

— Najjaśniejszy cesarz i król Jmć najłaskawiéj mianować raczył kawalerami orderu królewskiego ś. Stanisława *klassy Iéj:* JP. de Freystaedt, jenerała-adjutanta J. K. Mci wielkiego xięcia Badeńskiego; Gebenera, jenerała-majora, kommendanta w Sweaborgu. — *Klassy IVéj:* JP. Zwierzyńskiego, inspektora dyrekcji jeneralnéj stad; Bieńkowskiego, podsekretarza téjże dyrekcji.

— Prostując zaszłą pomyłkę w numerze 246, donosimy: iż znajdujący się w wojsku Francuzkiém w Algierze, syn ś. p. xięcia Józefa Poniatowskiego; jest jego synem naturalnym; nie jest xięciem, i nazywa się nie Poniatowski lecz Fonitkowski.

ANGLJA. — *Z Londynu, dnia 5 września.* — Wczoraj nadbiegło dwóch gońców do ministerstwa spraw zagranicznych; jeden od pana Brook Taylor z Berlina, a drugi od lorda Heitesbury z Petersburga. — Papiery publiczne znacznie spadły, co przypisują uporowi D. Miguela w oddaniu okrętów Angielskich zabranych przy Tercejrze, z powodu czego zamierza rząd wysłać 8 okrętów linjowych do Lisbony, dla zyskania przemocą to, czego przełożenia sprawić nie mogły. — Papiery zagraniczne spadły także w cenie, do czego były powodem rozmaite zmyślone wieści o wypadkach na stałym lądzie.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 3 września.* — Postanowieniem królewskiém umieszczoném w dzisiejszym Monitorze, mianowani są kawalerami legji honorowéj, doktor Dumont i pan F. Darcet członkowie kommissji wysłanéj 1828 roku do Egiptu dla czynienia postrzeżeń nad zarazą morową czyli powietrzem. — Dnia 2 b. m. udali się czeladnicy drukarscy tłumnie do kantorów kilku tutejszych dzienników, żądając, aby je drukowano na zwyczajnych prassach, zarzucono zaś prassy zwane pośpiesznémi, a to dla tego, żeby więcéj ludzi miało swój zarobek. *Constitutionel* musiał wejść w układy z posłannikami drukarskiemi i przyrzec, że już od jutra zaprzestanie używać prassy pośpiesznéj, i pod tym tylko warunkiem dopuszczono aby pismo swoje z dnia tego wydrukował. — Dziennik *Globe* donosi o tém zdarzeniu, jak następuje: »Od dnia 29 lipca chodziła czeladź drukarska od drukarni do drukarni i psuła tak zwane prassy pośpieszne. Między innemi popsuto wszystkie takie prassy w drukarni królewskiéj. Wczoraj wydał rząd rozkaz aby popsute prassy w drukarni królewskiéj bezzwłocznie naprawiono, a rozkaz ten miał być w dzienniku praw umieszczony. Natychmiast wszyscy pracownicy drukarni królewskiéj oddalili się z téjże, chodzili po innych drukarniach i nakłaniali groźbami swoich towarzyszów, iżby za ich poszli przykładem. Niejaki opór ze strony właścicieli, dał miejsce do wzajemnych wyjaśnień. Drukarze użalali się, iż przepomniano o nich przy rozdawaniu wsparcia rzemieślnikom pozbawionym zarobku, i że prócz tego chcą w drukarni królewskiéj zatrudniającéj 130 pras, zaprowadzić napowrót machiny a robotników odprawić. Malkontenci postanowili zgromadzić się dziś o godzinie 10 rano, dla wybrania kommissji z zecerów i drukarzów do ułożenia stósownéj petycji.

— *Dnia 4 września.* — Burzliwe poruszenia między drukarzami, zdają się bliskie swojego końca. *Messager des Ch.* donosi w téj mierze, co następuje: »Spokojność naruszona przez tłumne od dni kilku zbieranie się drukarzów a raczéj ludzi udających się za takich, jest już prawie przywrócona. Zniknęły już groźby, dla których nie śmiano użyć w niektórych dziennikach pras pośpiesznych, przez co kilka z nich wcale wydane nie były. Gdyby ponowić się miały, zwierzchność trzymająca xięgę praw w swém ręku, nie omieszka skarcić podobną napaść przeciwko prawu własności i wolnemu przemysłu wykonywaniu. Daje nam tego rękojmię następujące pana Girord pismo: »Do redakcji dziennika *Mess. des Chambres.* — Paryż dnia 3 września: Mości Panie! Mam zaszczyt donieść WPanu, że zwierzchność publiczna użyła wszelkich od niéj zależących środków, aby robotników drukarni WPana w czynności utrzymać, w czém spodziéwa się celu swego dopiąć. Gdyby zaś w oczekiwaniach swoich zawodu doznać miała, a WPan zna-

lazłeś się w niemożności wydania dziennika swojego, byłoby rzeczą stósowną, ażebyś napisał do dyrektorów pocztowych na prowincji, z uwiadomieniem o chwilowych przyczynach niewyjścia jego pisma, zaspakajając ich oraz względem stanu stolicy i wzywając, ażeby wszelkim pogłoskom jakieby złemyślący rozsiewać chcieli, zaprzeczyli. Proszę przyjąć etc. Radca stanu prefekt policji, *Girod.*« — *Gazette de Fr.* zaprzecza, jakoby wolny był dla każdego przystęp do byłych ministrów w zamku Vincennes osadzonych. Dotąd dozwolono tylko ich żonom, i wyłącznie jednemu tylko obrońcy widzieć się z uwięzionymi. Sprawa tychże, dopiéro w październiku przed izbę parów wytoczona będzie. — Między dłużnikami którym podczas rewolucji w d. 27, 28 i 29 lipca z więzienia ś. Pelagji zemknąć się udało, znajduje się Amerykański pułkownik Swan, którego wierzyciel niejaki Lubbert, przez 22 lat ciągle w zamknięciu trzymał. Tenże Lubbert dał sobie słowo, że nie wypuści nigdy swego dłużnika jeżeli zaspokojony nie zostanie, ale szczęściem dla pułkownika że umarł, przezco tenże wolność swoję na zawsze odzyskuje. — Dzien. *Globe* donosi: »Dnia 29 zeszłego miesiąca wydarzyły się w Metz pomiędzy załogą tamtejszą, najnieprzyjemniejsze zawichrzenia. Prawie wszystkie pułki zbuntowały się, żądając oddalenia officerów swoich, co też wymogły przez demonstracje, którcmi żądania swoje popierały. Piérwszy przykład podobnéj niesforności dały dwa pułki jazdy stojące w Saargemünd i w Pont-a-Mouson. Jeden z tych pułków ośmielony powodzeniem swoich życzeń, przybył do Metz, gdzie niebawnie rozszerzył się w całéj załodze podobny duch niesforności. W sobotę wieczorem zbuntował się pułk dragonów i postawił na tém, że oddalono oficerów jego. W niedzielę rano przybył na paradę jak gdyby nic nie zaszło. Ten przykład nie został bez zamierzonego skutku; jeszcze tego samego wieczora udał się pułk 6 artylerji do swego pułkownika żądając wydania kassy pułkowéj i chorągwi. Szczęściem że niebyło pułkownika w domu, w którym wszystko zniszczono. Niesforni żołnierze domagali się głośno jego oddalenia. Temu buntowi można było snadnie zapobiedz; gdyż jenerał wiedział iż wybuchnie. W nocy z niedzieli na poniedziałek, miał się także zbuntować jeden bataljon 18 i cały 19 pułk piechoty linjowéj. Z całéj załogi, jeden tylko dziewiąty pułk artylerji i korpus inżenjerów, nie poszedł za tak złym przykładem.» *Gazette d. Fr.* powiada, że xiąże Kondeusz piérw nim sobie życie odebrał, pisał bilet, który w pokoju jego podarty znaleziono. Z zebranych i naklejonych na papier kawałków, u mera w st. Leu złożonych, następująca wykrywa się osnowa pisma tego: »St. Leu z przyległościami należy królowi waszemu Filipowi; nie rabujcie i nie palcie ani zamku ani wioski; nie czyńcie żadnéj przykrości ani moim przyjaciołom ani moim domownikom. Źle wam o mnie mówiono. Mnie nic więcéj nie pozostaje jak tylko umrzéć, życząc narodowi Francuzkiemu i ojczyznie mojéj szczęścia i pomyślności. Bywajcie zdrowi na zawsze! (podpisano) L. H. Józef xiąże Condé.« *Przypisek.* »Życzeniem jest mojém, aby mnie pochowano w Vincennes, obok nieszczęśliwego syna mojego.« — *Mess. d. Ch.* donosi: »Xiąże Kondeusz zostawił własnoręczny, d. 30 sierpnia 1829 r. spisany testament, który znajduje się u notarjusza p. Rabin złożony. Testamentem tym zapisał xiąże cały swój majątek Henrykowi Eugeniuszowi Filipowi xięciu Aumale (czwartemu czyli najmłodszemu synowi teraźniejszego króla Francuzów) i pani Feuchéres. Jest to Angielka z domu Dawes; xiąże Kondeusz poznał ją w Londynie, zkąd towarzyszyła mu do Francji; tam zaślubiła sobie pana Feuchéres, ale porzuciła niedługo swego męża, i aż dotąd przy xięciu Kondeuszu mieszkała. Dla niéj poczynił xiąże następujące zapisy: 1) W gotowiźnie 2 miljony franków; 2) Zamek i park st. Leu; 3) Zamek i majętność Boissy, z wszelkiemi przynależytościami; 4) Las w Montmorency z przynależytościami; 5) Zamek i majętność Morfontaine; 6) Pawilon pałacu Bourbon, w którym ona ze swoim mieszka dworem; 7) Wszystkie ruchomości znajdujące się w tym pawilonie, oraz pojazdy i konie, których dotąd używała. Całą wartość zapisu zrobionego dla pani Feuchéres, szacują na 12 miljonów. — Wyznaczona została kommissja złożona z panów, Lafitte, Mauguin i Lafayette, do zajęcia się przedmiotem uznania krajów południowéj Ameryki i do wyrzeczenia względem handlowych oraz politycznych stosunków z temiż krajami zawrzéć się mających. Ta kommissja zbierać się będzie u ministra spraw zagranicznych hrabiego Molé. — W Montauban, Issoudan, Nismes i Rochefort wybuchnęły rozruchy; są one tém mniéj niebezpieczne, że ich sprawcy są znani rządowi, który postanowił zaniechać systemu łagodności jakim się dotąd powodował, i postępować w podobnych wypadkach z całą surowością jakiéj mu prawa dozwalają. — Do Szwajcarji i do Piemontu schroniło się bardzo wielu duchownych, powiększéj części *Societatis Jesu.* — Słychać, że król przeznaczył hr. Barante para Francji, na posła swego do W. Brytanji.

NIEMCY. — *Z Lipska, d. 9 września.* — Starsi tutéjszego stanu handlowego ogłosili następującą odezwę. — »Wypadki, które przerwały spokojność publiczną w ostatnich dniach upłynionego tygodnia, mogły przez przesadzone doniesienia za granicą, wzniecić niejaką obawę w kupcach zagranicznych na jarmarki nasze uczęszczających. Teraz, kiedy postać rzeczy ustaliła się w sposób usuwający wszelki nieład, a przez stósowne środki, przedsiewzięte ze strony obywateli, tak wiele w téj mierze interesowanych, bezpieczeństwo osób i majątku jest zapewnione, pospieszamy zaspokoić niniejszém zapewnieniem, tych wszystkich, którzy czy z stron dalekich czy z okolicznych na jarmark nasz święto-michalski przybyć zamierzyli; iż mogą polegać w najzupełniejszym sposobie na bezpieczeństwie w czynnościach jarmacznych i niczego pod jakim bąć względem obawiać się nie mają. Dan w Lipsku d. 8 września 1830 roku.»

— *Z Brunszwiku d. 9 września.* — Okropne i zasmucające zaszły tu wypadki. Niewiadomo z jakiego powodu przyszło do kłótni między pospólstwem i wojskiem, które niemając roskazu do strzelania, musiało nareszcie ustąpić zwiększającemu się coraz tłumowi pospólstwa i cofnęło się do ogrodu zamkowego. Upojone tém powodzeniem pospólstwo, wpadło do xiążęcego zamku (xiąże oddalił się poprzednio najprzód z miasta a potém z zamku), i podłożyło ogień, którym niestety spłonął ten piękny gmach wraz z wszelkiemi znajdującemi się w nim kosztownościami. Pospólstwo zdawało się chcieć dalsze jeszcze popełniać zdrożności, lecz dla zapobieżenie temu, utworzyła się z dobrze myślących obywateli gwardja narodowa, która wez-

wała wojsko aby się z nią dla wspólnéj połączyło sprawy. Chętnie przyjęto takie wezwanie, i trzeba się spodziewać że tym sposobem uniknie się dalszego nieszczęścia. Członkowie magistratu Bode i Stesser wydali odezwę którą także podpisał jenerał Hetzberg, wzywając mieszkańców aby się uspokoili. Wydano obok tego rosporządzenia policyjne, ażeby każdy w domu zostawał, ażeby po godz. 5 więcéj nad trzy osoby nie zbierało się na ulicy, i t. p. Roskazano także zamknąć niektóre ulice i poczyniono inne tego rodzaju środki ostróżności.

— *Z Hamburga d. 6 września.* Gazety tutejsze umieściły następujący artykuł pod dniem wczorajszym: »Ludne nasze miasto było w ostatnich dniach niepokojone kilku zdarzeniami. Posłużyły one atoli tylko do lepszego wyświetlenia wzajemnego zaufania między zwierzchnością a obywatelami. Swawola wzbudzona może czasowemi wypadkami, napróżno szukała w szczęśliwéj naszéj rzeczypospolitéj podniety. Wypadki zaszłe w licznie zwiedzanéj kawiarni i na przechadzkach publicznych pociągnęły za sobą wdanie się policji, i wskutek tego zarządzono nocne patrole. Skoro wystąpienie całéj gwardji miejskiéj zdawało się potrzebne, zniknęło wszelkie porozumienie wraz z gromadzeniami ludu niemającemi żadnego celu, którem jednak najniedorzeczniejsze i najrozmaitsze podsuwano pozory. Tylko na przedmieściu Hamburger Berg bezczelny motłoch, sprawił jeszcze dziś wieczorem małe zaburzenie, które jednakże natychmiast przytłumiono silnemi środkami.«

NIDERLANDY. — *Z Hagi d. 3 września.* — Dnia wczorajszego powrócił tu xiąże Oranji z Bruxelli o godzinie 9½ rano. Król uprzedzony przez gońca o bliskiém przybyciu xięcia, przyjmował go w towarzystwie J. C. M. xiężny Oranji i dostojnych jéj dzieci u wchodu pałacowego, gdzie zebrana licznie publiczność, okrzyki radości wydawała. — Dziennik *Staats-Courant* donosi: że J. K. Mść przychylając się do prośby ministra Maanen, dwukrotnie przez tegoż podanéj, uwolnił go pod dniem 3 b. m. od obowiązków urzędu który sprawował, z wynurzeniem wysokiego zadowolenia swego ze służby którą sprawował. Pan Maanen wyraził w prośbie o dymissję, iż spodziewa się, że oddalenie jego przyczyni się w teraźniejszych okolicznościach do uspokojenia umysłów i przywrócenia pokoju i porządku. — Jenerał Francuzki Valaté, przybył tu w towarzystwie adjutanta swego pana Deauffort, z uwiadomieniem urzędowém, o wstąpieniu na tron Francji Ludwika Filipa I. — Król wydał do narodu odezwę stósowną do życzeń jego względem rozdziału administracji prowincij Południowych od Północnych, tak, iżby tylko pozostała spólność panującéj dynastji. Rozważenie tego środka zostawia przecież monarcha stanom jeneralnym, które jak wiadomo już zwołane zostały.

— *Z Bruxelli, d. 4 września.* — Tutejszy magistrat doniósł przez dzisiéjsze pisma o następującym adresie, który przez nadzwyczajnego gońca do króla Jmci posłano: »Najjaśniéjszy Panie! Magistrat miasta Bruxelli zgromadzony w radę nieustającą, przekonał się z dochodzenia prawdziwych przyczyn tak niezwykłych poruszeń, jakie to miasto i całe Belgje niepokoiły, że poruszenia te wynikły z żywego upragnienia, iżby miedzy prowincjami południowemi i północnemi, rozdział był zaprowadzony. To upragnienie jest zupełnie zgodne z życzeniami Belgijczyków, które przez J. królewiczowską Mć. xięcia Oranji W. K. Mci przedstawione będą. Magistrat błaga W. K. Mć, abyś je wysłuchać raczył i był przekonany, iż utrzymanie dynastji Nassau, ani na chwilę, nie przestało być rzetelném życzeniem naszém, tak jak jest życzeniem całéj bezwzględnie ludności tutéjszej stolicy. Dan w Bruxelli, d. 4 września 1830 (*podpisy*). — Xiąże Oranji wyjechał z Bruxelli, d. 4 rano o godzinie 4, a przed odjazdem swoim przyrzekł przedstawić królowi Jmci prośbę Belgijczyków i wspierać takową wpływem swoim. Zaraz po wyjeździe xięcia, oddaliła się także i załoga tutéjsza. Kawaler Hotton, dowódca konnéj gwardji miejskiéj, towarzyszył xiążęciu aż do Vilvorden, gdzie już oczekiwał na J. K. Mć, xiąże Fryderyk Niderlandzki. — »Zdaje się, (mówi *Journ. de la Belgique*), że postanowienie xięcia w popieraniu u króla Jmci, rozłączenia administracji Belgjów od Holandji, utwierdziło się przez jednozgodność, z jaką w téj mierze wszyscy życzenia swoje J. K. Mci wynurzali, zwłaszcza że dostojny xiąże aż do téj chwili, zupełnie z innego stanowiska ten przedmiot uważał. Po konferencjach jakie miał xiąże z deputowanymi i z kommissarzami w pałacu swoim, byli także J. K. Mci przedstawieni wszyscy officerowie gwardji narodowéj. Xiąże zapytał ich, czy mają chęć zostać na powrót Francuzami? Wszyscy odpowiedzieli jednomyślnie: iż chcą pozostać Belgijczykami, ale Belgijczykami wolnymi, używającymi równych praw z Holendrami. Gdy po takiém ich wynurzeniu uczynił xiąże zapytanie: azali gotowi są wykonać na to przysięgę: odezwali się wszyscy jednomyślnie: »*Przysięgamy na to!*« Tym wyrazem rozczulony xiąże, zdawał się tracić wszelką w téj mierze wątpliwość, która, jak o tém wątpić nie można, już od wielu lat wzniecała w nim pewien rodzaj niedowierzania. Oświadczył wtenczas xiąże pełen wspaniałomyślnego uczucia, iż chętnie będzie sam u N. Pana tłómaczem życzeń prawego ludu, i nie omieszka wystawić dostojnemu władzcy wszelkich okoliczności, wynikających z różnicy jeograficznego położenia i charakteru obu narodów.«

PRUSSY. — *Z Akwisgranu, d. 6 września.* — Pozawczoraj wkroczyło tu oczekiwane wojsko pod roskazami jenerała Pfuel i rozłożone zostało w znacznéj części po przyległych okolicach. Jenerał dowodzący stanął w mieście ze sztabem swoim; podobnież i wszyscy dowódzcy korpusów. Załoga miasta składać się będzie z jazdy, artylerji i piechoty. — Dnia wczorajszego ujęto tu pewnego cudzoziemca, który, jak mówią, miał rozdawać pieniądze między pospólstwem, w czasie wydarzonych zaburzeń.

PORTUGALJA. — *Z Lisbony d. 18 sierpnia.* — Wrażenie, jakie zrobiła tutaj wiadomość o wypadkach w Paryżu, dotąd się jeszcze nie zatarło. Działa warowni St. George panującéj nad główniejszemi częściami miasta, zostały wszystkie ku miastu wymierzone, a fregata *Diana* o 48 armatach, stanęła na kotwicy wprost placu Ferreiro, jako głównego punktu zbierania się i wszelkich poruszeń ludu. — Słychać tu że zbuntowała się załoga Almeidy i opanowała amunicję oraz działa tego stanowiska. — Na Tagu zarzuciła kotwicę fregatta Angielska, wysłana w celu domagania się, aby wydano okręty przez eskadrę blokującą przy Tercejrze zabrane.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.